

Amerykanie V. Grissom i J. Young wystartowali wczoraj w Kosmos

WASZYNGTON (PAP). Astronaucci Virgil Grissom i John Young polecili wczoraj w Kosmos na 5 godzin, aby wypróbować działanie kabiny „Gemini” — która przez kilka lat będzie służyła Amerykanom do szkolenia kandydatów do wyprawy na Księżyc.

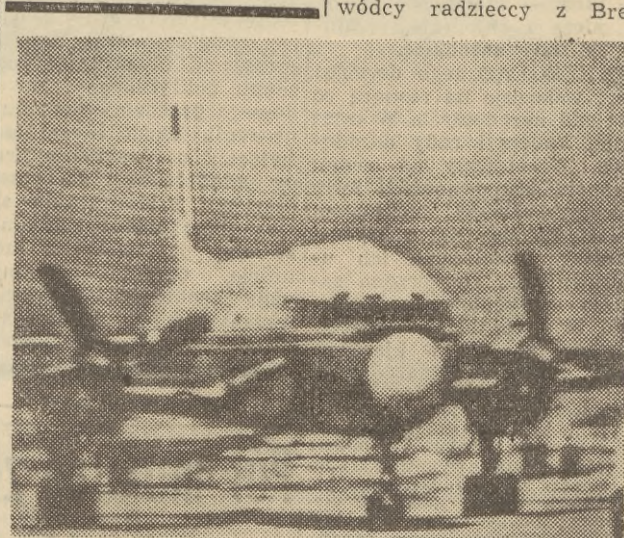
150-tonowa rakietka „Titan” z 3-tonową kabiną „Gemini” wystartowała z Przylądka Kennedy'ego o godz. 15.24 według czasu warszawskiego i po 6 minutach umieszcza dwuosobowy wózek na orbicie wokółziemskiej, której największa odległość od powierzchni Ziemi wynosiła 229 km, a odległość najmniejsza — 160 km.

Obaj astronauty znieśli po myślnie pierwszą fazę lotu. Grissom jest pierwszym człowiekiem, który po raz drugi znalazł się w Kosmosie. W lipcu 1961 r. pilotował on kabinę „Liberty Bell” w krótkim, 16-minutowym locie suborbitalnym. Lot ten o mało co nie zakończył się tragicznie: kabina, opadłszy do Atlantyku, nabrała wody, zaczęła tonąć, i Grissom z trudem zdołał się uratować.

Około godz. 17 kabina „Gemini” zakończyła pierwsze okrążenie. Kabina ma

obiec ziemie 3 razy i po godzinie 20 czasu warszawskiego opadła na Atlantyku, gdzie na astronautów czekała flotylla statków i helikopterów.

Urządzenia pokładowe pracują normalnie.



„WOSCHOD-2” PRZELECIAŁ TRASĘ 720 TYS. KM SERDECZNE POWITANIE KOSMONAUTÓW W MOSKWIE

P. Bielajew i A. Leonow — Bohaterami Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). Kosmonaucci Bielajew i Leonow przybyli wczoraj do Moskwy.

„Il-18”, którym przylecieli z kosmodromu w Bajkonurze, wylądował na podmoskiewskim lotnisku Wnukowo kilka minut przed 10.30. Kosmonautów witali przywódcy radzieccy z Breż-

wódcy „Woschodu-2” pułkownik P. Bielajew i Leonow. Leonow i Bielajew otrzymali również honorowe tytuły „Lotników — Kosmonautów ZSRR”.

MOSKWA (PAP). Obrazy telewizyjne, pokazujące spacer Leonowa w Kosmosie, były znacznie wyraźniejsze od obrazów w poprzednich retransmisjach z wózków kosmicznych. Profesor G. Nowogrodow oświadczył, że stało się to możliwe dzięki zastosowaniu nowej aparatury telewizyjnej, która przekazywała obrazy z prędkością 25 kadrów na sekundę i w standardzie 625-liniowym, czyli takim — jaki przyjęto powszechnie w telewizji ziemskiej.

Udoskonalona aparatura obejmowała między innymi nadajniki większej mocy oraz czulsze urządzenia odbiorcze na Ziemi.

Nowogrodow przewiduje, że w bliskiej przyszłości kanały łączności Ziemia — Kosmos zostaną wykorzystane także do kierowania pracą kosmonautów przy montowaniu wielkich statków międzyplanetarnych i latających laboratoriów.

Wtorkowa „Krasnaja Zwiezda” podała, że siła ciągu rakietki nośnej „Woschodu-2” równała się 650 ton. W czasie swej 26-godzinnej wyprawy „Woschod-2” przebył 720 tys. kilometrów.

Rodzina kosmonautów na trybunie (od lewej): P. Bielajew, J. Gagarin, A. Leonow, Walentina Tiersiejkowa — Nikołajewa i A. Nikołajew.

Fot. z telewizji Wł. Nieżywiński

Samolot „Il-18” z kosmonautami na pokładzie zbliża się do dworca na lotnisku Wnukowo II.

niewem, Kosyginem i Mikołajem na czele, rodziny i tłumy mieszkańców Moskwy.

MOSKWA (PAP). Za wyjęcie ze statku „Woschod-2” w przestrzeń kosmiczną podpułkownik Aleksiej Leonow otrzymał tytuł bohatera Związku Radzieckiego — najwyższe odznaczenie ZSRR. Za udział w tym eksperymencie tytuł Bohatera Związku Radzieckiego przyznano także do-



Walka chemiczna nie skutkuje!

Czy kanadyjski owad pokona stonkę ziemniaczaną?

WARSZAWA (PAP). — Osobliwe badania prowadzi naukowcy z Instytutu Ochrony Roślin w Poznaniu. Sprobowano tu bowiem z Kanady owoce tzw. pluskwiaka — nieżyłki — z Europy — nad którym czynione są troskliwe zabiegi aklimatyzacji.

Premier Norwegii składa w Bonn pierwszą po wojnie wizytę

BONN (PAP). Do NRF przybył z oficjalną wizytą premier Norwegii, Einar Gerhardsen. Przeprowadził on rozmowy z Erhardem i innymi politykami zachodnioniemieckimi. Jak podaje prasa, głównym tematem dyskusji będą problemy międzynarodowe.

BONN (PAP). Premier Gerhardsen, były więzień obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, jest pierwszym szefem rządu norweskiego, który po wojnie składa wizytę oficjalną w Niemczech zachodnich.

W. Zorin — ambasadorem ZSRR we Francji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że Walerian Zorin, dotychczasowy wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, został mianowany ambasadorem ZSRR we Francji.

Leonid Iljiczew został mianowany wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR.

DO KOŃCA BR.

Wymiar podatków przejdzie w gestię GRN-ów

WARSZAWA (PAP). W 60 po wiatkach przeprowadzono do końca ub. roku zapoczątkowaną w 1961 roku „eksperymentem chłopskim”, decentralizację uprawnień w zakresie wymiaru i realizacji podatku gruntowego, polegającą na przekazaniu tych uprawnień gromadzinom radom narodowym. Próba powiodła się w pełni.

W IV kwartale br. resort finansów zamierza zakończyć powszechną decentralizację uprawnień podatkowych. Jednocześnie GRN-y uzyskają niektóre uprawnienia w zakresie odroczenia, rozkładania na raty i umarzania mniejszych należności podatkowych.

DELHI. Ponad 100 pielgrzymów udających się do „świętych miejsc” w stanie Pendżab utonęło w zbiorniku wodnym Bhakra Nangal. Przeciężny kuter, którym płynęli, przegryzł się i poszedł na dno.

JESZCZE POCZEKAJMY...

Kolorowy program w polskiej TV już za 5 lat

WARSZAWA (PAP). Na międzynarodową konferencję w sprawie wyboru jednolitego systemu telewizyjnego dla wszystkich krajów europejskich, która rozpoczyna się dziś w Wiedniu, wyjechali do Austrii również polscy specjaliści: prof. Lesław Kędziński i mgr inż. Henryk Kalita z Instytutu Łączności. Wezmą oni udział w obradach konferencji, której wynikiem jest żywo zainteresowana także Polska.

Przewiduje się, że nasza telewizja zacznie nadawać pierwsze programy kolorowe około 1970 roku.



LONDYN. Agencja zachodnia donosi, że 8 południowo-wietnamskich samolotów dokonało wczoraj nalotu na DRW.

SOFIA. W salach Ośrodka Kultury Polskiej w Sofii otwarto przy współudziale wydawnictwa Bułgarskiej Akademii Nauk wystawę najciekawszych nowości Państwowego Wydawnictwa Naukowego i wydawnictwa PAN „Ossolineum”.

BELGRAD. Ciężka słoneczna pogoda ściągnęła do jugosłowiańskich miejscowości nadmorskich ponad 3 tys. turystów włoskich i austriackich. Na plażach pojawili się pierwsi amatorzy kąpiel.

HANOI. Z udziałem delegacji Polski, Chin, Bułgarii, Albanii, NRD, Węgier, Mongolii, Rumunii, Czechosłowacji, KRL-D i DRW rozpoczęła się w stolicy Demokratycznej Republiki Wietnamu konferencja organizacji współpracy kolei.

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na 24 bm. Od zachodu wzrost zachmurzenia. Wieczorem miejscami opady. Temperatura od 8 stopni rano do plus 8 w ciągu dnia. Wiatry południowe umiarkowane do słabych.

Zachodnia opinia publiczna piętnuje USA za użycie gazów w konflikcie wietnamskim

LONDYN (PAP). Brytyjska opinia publiczna potępia użycie gazów przez Amerykanów w Wietnamie. Choć — ze względu na „lojalność” wobec USA — krytyczne głosy w wielu przypadkach sztucznie stłumiono, cała prasa wysuwa na czoło podjęcie postulatów laburzystowskich, które znalazły wyraz w podpisanej przez przeszło 30 posłów depeszy do ministra spraw zagranicznych Stewarta, domagającej się jego interwencji u sekretarza stanu USA Ruską oraz w podpisanym przez przeszło 40 posłów wniosku parlamentarnym potępiającym ostro amerykańskie ataki gazowe.

W artykule redakcyjnym „Timesa” czytamy m. in., że większość opinii światowej nie będzie bezczynnie wysłuchiwać amerykańskich zapewnień, że użyty w Wietnamie gaz nie jest śmiertelny. Dziennik przypomina, że konwencja genewska z 1925 roku zabrania używania wszelkich gazów!

„Daily Spatch” stwierdza, że wojna w Wietnamie w żadnym wypadku nie powinna przekształcić ten kraj w drugą Koreę oraz domaga się, aby sojusznicy udzielający poparcia politycznego amerykańskiej w Azji południowej — wschodniej byli wcześniej informowani o tym, jaką broń Amerykanie stosują.

Dziennik „Sun” przestrzega przed reakcją narodów azjatyckich, dla których użycie gazów w Wietnamie stanowi ponowny dowód, że mocarstwo zachodnie w odniesieniu do Azjatów gotowe jest uciec się do wszelkich środków właśnie dlatego, że są Azjatami.

BONN (PAP). Krytycznie odnosi się prasa zachodnioniemiecka do użycia gazów przez USA w Wietnamie. Przestrzegając przed rozszerzeniem wojny gazowej w Wietnamie „Die Welt” pi-

OD „SOLDKA”

DO „PIONIERSKA”...

Stocznia Gdańska na taśmie filmowej

Wraz z całym Wybrzeżem Stocznia Gdańska obchodzi w marcu swoje 20-lecie. Historię stoczni i jej osiągnięć ilustruje film krótkometrażowy reżyserii Jana Łomnickiego. Film otwiera panoramą obecnej stoczni, pokazuje jej ogrom i co ją widza do pamiętnych dni oswobodzenia Gdańska i rozpoczęcia pionierskiej działalności przez pierwsze grupy stoczników.

Liczne fragmenty filmu pochodzą ze starych kronik Czołówek Wojska Polskiego oraz z materiałów archiwalnych. Film pokazuje najważniejsze wydarzenia w historii stoczni, wytyczające etapy jej rozwoju — wodowanie „Sółdek”, pierwszego 10-tysięcznika „Marceli Nowotko”, milionowej tony, boczne wodowanie oraz budowanie motorowej bazy przetwórczej rybactwa „Pionierska”.

Rada Państwa powołała Państwową Komisję Wyborczą

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa powołała Państwową Komisję Wyborczą w następującym składzie: przewodniczący — Jan Wasilkowski, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, poseł na Sejm; zastępcy przewodniczącego: Bolesław Podeworny, wiceprezes Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, Jan Karol Wende, sekretarz generalny Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, wicemarszałek Sejmu PRL; sekretarz — Mieczysław Marzec, członek Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, poseł na Sejm; członkowie: Kazimierz Barcikowski, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej, Franciszek Gesing, prezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych, poseł na Sejm Marian Gotowicz, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie, Henryk Holder, szef kancelarii Rady Państwa, Irena Janiszewska, sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych, Tadeusz Jańczyk, prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej i CRS „Samopomoc Chłopska”, poseł na Sejm, Mieczysław Klimaszewski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Bogusław Maderski, rolnik ze wsi Patków, pow. Łasice, prezes Powiatowego Związku Kółek Rolniczych, Bronisław Miczajka, górnik kopalni „Rymer”, pow. Rybnik, Jerzy Starościak, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Jerzy Urbanowski, ślusarz narzędziowy, przewodniczący Stołecznego Komitetu Frontu Jedności Narodu, poseł na Sejm, Stanisław Zawadzka, sekretarz generalny Zarządu Głównego Ligi Kobiet, poseł na Sejm.

Rada Państwa powołała wojewódzkie komisje wyborcze oraz miejskie komisje wyborcze w miastach wyłączonych z województw.

Specjalny wysłannik kanclerza NRF do rokowań z rządem Izraela jest... zasłużonym hillerowcem!

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tel-Awiwu agencja Reutera, specjalny wysłan-

nik kanclerza NRF do rokowań z rządem Izraela, deputowany z CDU dr Kurt Birrenbach odleciał wczoraj z Izraela. Na lotnisku oświadczył on dziennikarzom, iż jego rozmowy z rządem Izraela osiągnęły takie stadium, że musi się tym zająć gabinet zachodnioniemiecki.

BERLIN (PAP). Specjalny wysłannik rządu zachodnioniemieckiego deputowany do Bundestagu — Birrenbach jest byłym hillerowcem. Jak donosiła agencja ADN, w marcu 1933 roku Birrenbach wstąpił do partii nazistowskiej, a w maju 1933 roku został członkiem SA. Wehodził on w skład 32 brygady okregu Berlinmitte. W 1933 roku brał on udział w licznych „ekspedycjach specjalnych” oraz w akcjach skierowanych przeciwko ludności żydowskiej w Niemczech.

Na Ziemi Lubuskiej — już sieją

ZIELONA GÓRA (PAP). Zalogę PGR z Lubieszowa w powiecie Nowa Sól przystąpiła wczoraj do siewu owsa. Niemal w całym woj. zielonogórskim przy sprzyjającej obsłudze gleb słonecznej pogodzie, wiosenne prace polowe przybierają na sile. Rolnicy kontynuują od kilku dni nawożenie ozimin, zasłaniając utyki zielone, a także dokonując uprawy przedsięwzięcia na lżejszych gruntach.

1D 27257

Dziennik Bałtycki

Rok XXI, nr 70 (6445)

Sroda, 24 marca 1965 r.

Cena 50 gr

INWESTYCJE PRZEMYSŁOWE ZA 640 MLD ZŁ

Rachunek ekonomiczny wymaga większego szacunku

WARSZAWA (PAP). Wczoraj rozpoczęła się w Pałacu Staszica w Warszawie dwudniowa konferencja naukowa na temat badań ekonomicznej efektywności inwestycji przemysłowych.

Od pierwszych prób wprowadzania rachunku ekonomicznego w całym procesie inwestowania upłynęło już kilka lat. Okres ten całkowicie potwierdził konieczność spojrzenia na sprawy inwestycji nie tylko od strony wskaźników technicznych i formalnych, ale i od strony efektywności ekonomicznej. Mimo że obecnie te ostatnie sprawy znaj-

dują się w centrum uwagi najwyższych władz gospodarczych, to jednak można zauważyć w codziennej działalności niedociągnięcia, wynikające z niewłaściwego zrozumienia analiz ekonomicznych oraz roli służb ekonomicznych.

Dotychczasowy system planowania, zarządzania i plac w biurach projektowych nie zapewnia warunków tworzenia wysokiej jakości dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

Zwołana konferencja naukowa jest tym bardziej na czasie, że przeprowadzone ostatnio analizy potwierdziły wzrost kosztów inwestycji w obecnym planie 5-letnim. Ponieważ w następnym 5-leciu nakłady inwestycyjne wzrastają o ok. 37 proc., inwestycje produkcyjne sięgają będą kwoty ok. 640 mld zł, efektywność ekonomiczna wykorzystania środków staje się jednym z najważniejszych nakazów.

Raul Castro Ruz opuścił Polskę

KATOWICE (PAP). Wczoraj opuścił Polskę udając się do Budapesztu II sekretarz Ogólnokrajowego Kierownictwa Zjednoczonej Partii Rewolucji Socjalistycznej, wicepremier i minister sił zbrojnych rewolucyjnego rządu Kuby — Raul Castro Ruz. Przebywał on w naszym kraju na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Próba zamachu na Roberta Kennedy'ego?

WASZYNGTON (PAP). Przebywający w Denver w stanie Colorado senator Robert Kennedy znajduje się pod strażą policyjną federalną, która otrzymała tajemniczy telefon zapowiadający iż dwu osobników uzbrojonych w karabiny podjęli próbę zabicia senatora.

Z kraju

WARSZAWA. Wczoraj udała się do Bukaresztu delegacja polska na pogrzeb Gheorghe Gheorghiu-Deja. W skład delegacji wchodzi sekretarz KC — Zenon Kliszko, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga — Sowiński oraz ambasador PRL w Rumunii — Wiesław Sobieński.

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów mianował dra Wincentego Kawalca prezesem Głównego Urzędu Statystycznego.

Dotychczasowy prezes GUS — Zygmunt Padowicz po długoletniej pracy na tym stanowisku przeszedł w stan spoczynku.

WARSZAWA. W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się w Warszawie II plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Powołane zadaniem ZSL w kampanii przedwyborczej do Sejmu i rad narodowych.

WARSZAWA. Z okazji 20-lecia PIHM i V Światowego Dnia Meteorologii w PKiN w Warszawie odbyła się wczoraj uroczysta akademii na którą przybyli m. in. wicepremier Zenon Nowak, prezes CUGW Janusz Grochulski i wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz.

Obecny był przewodniczący Światowej Organizacji Meteorologów, szef służby hydrologiczno-meteorologicznej Szwajcarii dr Alf Nyberg.



Lody ruszyły na Odrze. Do akcji wkroczyły polskie i niemieckie łamcze lodów, których załogi zaplanowały wspólną akcję dla likwidacji zatorów i rozpoczęcia nowego sezonu żeglugi na Odrze.

Na zdjęciu: polski łodolamacz „Lis” w otoczeniu floty łodolamaczy NRD CAF w czasie planowania wspólnej akcji na Odrze.

Zamiast wysiłku miesni dokerów...

Pełne zmechanizowanie prac przeładunkowych wymaga zaopatrzenia naszych portów w znacznie większą niż dotąd ilość odpowiedniego sprzętu i specjalistycznego osprzętu przeładunkowego. W alternatywnych planach przyszłej pięcioletki portu gdańskiego i gdynskiego problem ten potraktowano z wielką uwagą. Postulując przyznanie dodatkowych funduszy (np. Gdynia — 42 mln zł) z przeznaczeniem ich na zakup urządzeń przeładunkowych, portowcy konkretnie wyliczyli korzyści, jakie pieniądze te przyniosą naszej gospodarce. Do najważniejszych należą: przyspieszenie obsługi statków i obniżenie zatrudnienia,

nej grupy towarowej. Jej przeładunek pochłania ponad 64 proc. robocizny portu gdańskiego i gdynskiego. W 1970 r. oba te porty przeładowały 5,900 ton towarów. Na razie tylko połowa przeładunków jest zmechanizowana. Wprawdzie obserwując sytuację lat ubiegłych, należałoby stwierdzić, iż w miarę wzbogacenia portów w sprzęt zmechanizowany rośnie szybkość przeładunków (w sto sunku do 1964 r. — o 20 proc.) i zwiększa się wydajność pracy (o 35 proc. — w tym samym okresie), ale istniejącego stanu, zwłaszcza w obliczu rosnących zadań — nie można uznać za zadowalający.

Aby ten stan poprawić, porty postanowiły przystąpić do generalnego wprowadzenia i wdrożenia w życie stosowania technicznie uzasadnionej organizacji pracy. I chociaż dla podstawowych asortymentów drobny, normalny, który oferuje najrozsądniejszą, a wyróżniającą się spośród innych podobnych wyrobów — torby, nesesery, walizki. Nowością są tu walizki miękkie, składane i torby podróżne, również miękkie, mieszczące się w małej torbie — dodatku do całosci. Oferta przemysłu wynosi 23 mln zł, obejmuje 136 wzorów handlowych i 15 tzw. problemów (wiadra plastikowe, poduszki, materace).

Przyjemną wiadomością dla gdańszczan będzie informacja o zdobyciu i miejscu przez Gdańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Futrzarskiego za pokazane na targach futra i wyroby futrzarskie. Są to rzeczy naprawdę ładne i miłe, nadające się do noszenia dla zainteresowanych.

Na targach przebywało wielu gdańskich handlowców. Byli tu również kierownik Wydz. Handlu Prez. WRN Edward Ambroziak. Oto co gdański handlarz zakonał w ciągu dwóch pierwszych dni na targach.

Suma dotychczasowych transakcji przekracza 500 mln złotych, a spodziewamy się zawarcia do końca trwania ekspozycji dalszych umów na ca 1 miliard złotych. Stanowi to poważny wzrost w stosunku do targów lat ubiegłych.

Głównym zainteresowaniem gdańskiego handlu były wyroby przemysłu odzieżowego i dziewiarskiego. Nie dziwnie, że co pokazali w br. wytwórcy potrafili

zacji prac przeładunkowych w przyszłej pięcioletce.

ST. CZERSKA

I do nas zawitają targowe jaskółki

W ciągu dwóch pierwszych dni woj. gdańskie zakupiło za pół miliarda zł

(Od własnego wysłannika z Poznania)

Jak już pisałam poprzednio — run na Targi Wiosenne w Poznaniu trwa. Nikt się nie spodziewał tak wielkiego zainteresowania tą coroczną imprezą. Stale zjeżdżają, każdego dnia coraz to nowi handlowcy z wszystkich branż i z terenu całego kraju. Już w pierwszym dniu — 21 bm. przez teren targowe przewinęło się blisko 36 tys. osób. Dokładne sumy zawartych transakcji jeszcze nie określono, ale sięga ona miliardów złotych.

OBIĘCAŁAM słów parę o ekspozycji gdańskich wystawców. Właściwie najbardziej reprezentowany jest soplecki przemysł towarowy, który oferuje najrozsądniejszą, a wyróżniającą się spośród innych podobnych wyrobów — torby, nesesery, walizki. Nowością są tu walizki miękkie, składane i torby podróżne, również miękkie, mieszczące się w małej torbie — dodatku do całosci. Oferta przemysłu wynosi 23 mln zł, obejmuje 136 wzorów handlowych i 15 tzw. problemów (wiadra plastikowe, poduszki, materace).

Przyjemną wiadomością dla gdańszczan będzie informacja o zdobyciu i miejscu przez Gdańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Futrzarskiego za pokazane na targach futra i wyroby futrzarskie. Są to rzeczy naprawdę ładne i miłe, nadające się do noszenia dla zainteresowanych.

Na targach przebywało wielu gdańskich handlowców. Byli tu również kierownik Wydz. Handlu Prez. WRN Edward Ambroziak. Oto co gdański handlarz zakonał w ciągu dwóch pierwszych dni na targach.

Suma dotychczasowych transakcji przekracza 500 mln złotych, a spodziewamy się zawarcia do końca trwania ekspozycji dalszych umów na ca 1 miliard złotych. Stanowi to poważny wzrost w stosunku do targów lat ubiegłych.

Głównym zainteresowaniem gdańskiego handlu były wyroby przemysłu odzieżowego i dziewiarskiego. Nie dziwnie, że co pokazali w br. wytwórcy potrafili

Musiał to być przypływ rozpacz. Kobieta rwała siwe włosy. Z ludzi wysiadających z tramwaju od razu zrobił się tłum. Płaczącej początkowo nikt nie mógł zrozumieć. Dopiero nauczyciel ze stołem zeszytów pod pachą rozróżnił znaczenie rosyjskich słów. Niestety, nie mógł poradzić — wyrwał kartkę z zeszytu i napisał kobiecie adres redakcji. Tak więc sprawa ta trafiła do nas, nie szukaliśmy jej bynajmniej.

Raja — mówił ciężko już niedomagający Rybaczki — jedź do Polski. Tylko tam będziesz się czuła dobrze. Jacy tam dobrzy ludzie, a drzewa jakie piękne, jakie kwiaty.

Ech, nie ma się co dziwić, pięknymi się wydają polskie drzewa człowiekowi umierającemu w Pekinie. Rybaczkiemu już nie pisanym było oglądanie ojczyzny. Jego żona miała tę ojczyznę wreszcie znaleźć. Po kolei jednak...

RYBACZYŃSKA, córka rosyjskiego emigranta i Szwedki, mieszkała w wielu krajach, aby w Pekinie wyjść za mąż za polskiego architekta. Po śmierci męża

przyjeżdża do Polski. Przyjeżdża, bo trudno powiedzieć „wraca”. Nie zna nawet języka polskiego, owszem, zna angielski, japoński, chiński, rosyjski, ale polskiego nie zna. W domu z mężem i córką rozmawiali rosyjsko-angielskim slangiem. Dzisiaj wnuk jej, mimo swych siedmiu lat, mówi już po polsku, angielsku i rosyjsku.

Rybaczka Polska przyjęła przychylnie. Jako repatriantkę przydzielono jej mieszkanie w śródmieściu Gdańska, z oknami wychodzącymi wprost na średniowieczne mury kościoła św. Katarzyny. Urzędnicy jednak już przy samym zakwaterowaniu popełnili poważ-

na niesumienność, która mści się na rodzinie do tej pory — nie przydzielono kobiecie samodzielnego mieszkania.

— Czy pani się zgadza na mieszkanie wspólne?

Kiedy to usłyszała, zadawała pytanie, na które urzędnicy musieli się uśmiechnąć.

— Czy „wspólne” to znaczy gorsze od normalnego?

— Nie, takie samo — odpowiedzieli urzędnicy, bo urzędnicy to formalisci, a formalnie wspólne jest takie samo jak samodzielne.

Po kilku latach pozycyjnej obrony sąsiedzkiej Rybaczka wraz z córką postanowiły mieszkanie zamienić na samodzielne, byle jakie, aby tylko nie wymyślano jej w kuchni, byle wnuka nie uczono najgorszych wyrazów. Płakała już wtedy z powodu polskiej biurokracji, a i wątpić należy czy polskie drzewa nadal się jej pięknymi wydawały.

— Dlaczego wy, Polacy, za granicą jesteście tacy ryccerzy, jak Francuzi, tacy elegancy, jak Anglicy, tacy skrupulatni i czyści, jak Japończycy, a zupełnie inni u siebie? — pytała nas Rybaczka w redakcji, ku wielkiej naszej konsternacji.

Rybaczka znalazła człowieka chętnego do zamiany, mieszkanie zmieniła. Nad za mianą tą od razu, nie z winy zamieniających się, zawisł błąd nieformalności. Rybaczka przyjęła mieszkanie większe, oddając dotychczas zajmowane liczące pogarszającej swe warunki rodzinie. A jest to niezgodne z przepisami, o istnieniu których władze lokalowe miały obowiązek zamieniając się strony poinformować. Początkowo na tę zmianę władze lokalowe się nie zgodziły, później jednak, wydała decyzję zamiany nie podlegającą już żadnym odwołaniom. Rybaczka zrobiła w mieszkaniu remont, zmieniła na własny koszt instalację elektryczną, zaczęła powoli wracać do normalnego życia po paru latach stałego nerwowego roztrzęsienia.

TYMCZASEM zaczął się urzędniczy kontrendans. Gdzieś tam zorientowano się, że na mieszkaniu po Rybaczce przyszło więcej osób niż było i że sąsiadami okazały się one gor-

szymi, niż poprzednio Rybaczka. Decyzję nie podlegającą uchyleniu uchylono, bo wydana była wbrew prawu lokalowemu. To są już dwie nieformalności. Inną nieformalnością było niezawiadomienie trzeciej osoby zainteresowanej w zamianie. Później odbyła się nawet cała rozprawa przed urzędnikami z Wydziału GKIM WRN. W wydziale tym urzędnik w autentycznych sa-tynowych żarzątkach — rzecz dzisiaj rzadka — warknął na dziennikarza „udostępniając” mu dokumenty rozprawy:

— Panie, tylko szybko, posiedzenie mam za pięć minut.

— Pan prowadził w owym sądzie rozprawę, czy pan zna rosyjski?

— Nie znam żadnego innego języka poza polskim.

Dla całkowitego porozumienia się z Rybaczką trzeba było znać nie tylko rosyjski, ale również przy najmniej trochę i angielski, jako się rzekło bowiem ope- rowała slangiem, nie czystą ruszczyzną. A więc — czwartą nieformalność.

DALSZYM trzema nieformalnościami było podjęcie trzech kolejnych decyzji nieważnych, bo biorących za podstawę decyzję nieważną... Ech, czort by się na tym wyznał! Po ludzku sprawy biorąc.

Ważną była tylko pierwsza decyzja odmawiająca zamiany mieszkań, jako aktu niezgodnego z prawem lokalowym. Druga decyzja i wszystkie dalsze były już nieważne, jako pozbawione podstaw prawnych, nieważnym było wszczęcie na podstawie niej decyzji sprawy od nowa.

Okazuje się, że nie tylko strony zamieniające się i zain-teresowane, ale urzędnicy z władz lokalowych zagubili się beznadziejnie w owym bałaganie. Wymuszono ludzi powrócić po to, by ostatnie wydatek decyzji zabraniającej za mianę, pół roku po zamieszkaniu stron w nowych już lokalach, decyzję zgodną z przepisami, ale nieważną, gdyż wynikała z dalszych nieformalności... ufi!

W tym labiryncie egzo-tycznej wady dziennikarskiej. To właśnie dziennikarz biegł, niczym przysłowiowy kot z pecherzem, podtykając urzędnikom, od całkiem nieważnych do najważniejszych, owe nieformalności, których tamci za żadne nieformalności uważać nie chcieli i i koniecznie chcieli obydwie rodziny eksmitować na powrót do starych mieszkań. Bliski kłeski, zdany wyłącznie na ludzkie uczucia dziennikarz zaczął poszukiwać instytucji, która wystąpiłaby w imieniu tych ludzi kich uczuć. I znalazła się taka instytucja — PROKURATURA.

To właśnie Prokuratura Wojewódzka w tej sprawie zarządziła badanie legalności decyzji organów lokalowych Prez. MRN. W wyniku prac prokuratora wysłano do przewodniczącego Prezydium MRN pismo wytykające niewłaściwość i nieformalność postępowania władz lokalowych. Chwała prokuratorom! To oni wystąpili w obronie obywatela przed biurokracją, która poważyła trój rodzinę, mało — dolewała oliwy do ognia niezgody. To owa biurokracja powinna ponieść konsekwencje swej nieudolności. Konsekwencją byłoby przydzielenie owej licznej — sprowadzającej się na miejsce Rybaczki rodziny — innego, już odpowiadającego wymaganiom prawa lokalowego mieszkania, bo tylko to, nie powrót poprzednich lokatorów może doprowadzić do wygaśnięcia tego sporu, za który w łwiej części odpowiedzialność ponosi urzędnicza nieudolność.

A w ogóle to polskie drzewa są bardzo pięknymi drzewami, a i kraj cały jest piękny i kochany, chociaż są jeszcze wspólne mieszkania i chociaż w obronie psychicznej równowagi człowiek musi niekiedy stawać aż Prokuratura Wojewódzka.

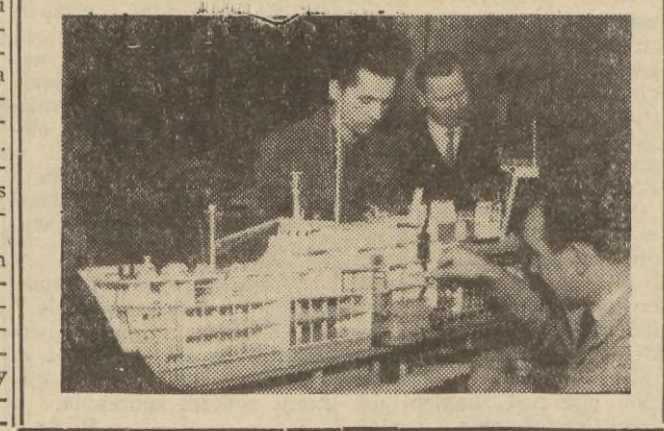
(jak)

LODY przed sezonem

Poszczególne stadia wyrobu lodów jadalnych mają w różnych krajach odmienny przebieg. W Danii do lodów dodaje się niewielkie ilości żelatyny, w Czechosłowacji specjalną podpuszkę, która jest odporna na topnienie. Czy myśli się o tym w naszej wytwórni „Calippo”?

Plastikowe termosy do potraw

Wśród nowości zapowiadanych przez krajowy przemysł artykułów gospodarstwa domowego znajdują się m. in. w roku bieżącym plastikowe termosy do potraw, nowe zestawy porcelanowe i szklane, nowego rodzaju lmbryki elektryczne oraz nowe typy garnków, m. in. kwadratowe i prostokątne, nadające się specjalnie do przechowywania w lodówkach.



CAF — fot. Kosycarz

Pod ŚWIATŁO

Drobny jak kurczak

KURCZĘTA z USA...

— brzmiała chwytliwa wywieszka w jednym z sopleckich SAM-ów, reklamująca atrakcyjny importowany spożywczy artykuł, do którego zachęcała i zawartość i cena 36 zł (w „Delikatesach” — 55 zł za kilogram); no i ten mag nies... import!

Paczki dochodzące kilograma były pakowane bardzo starannie, tyle że opakowanie nie przepuszczało widoku importowanego kurczaka...

— To całe kurczaki? — zapytywały klientki, usta wciągające się w ogonki „za”, podejrzliwie obmacując cokolwiek nie kurczaczce kształty.

— Całe, ale podzielone — wyjaśniały uprzejmie Bogu ducha winne ekspedientki.

— Aha. Podzielone. To i dobrze. Nie trzeba będzie samemu dzielić...

I rzeczywiście. Nie było trzeba. Ktoś je — zapewne — już znacznie wcześniej... podzielił. Ty le, że nie wiadomo między kogo. A może i nie podzielił? Może te zagrane kurczaczki istotnie mają po 4 szyski i 4 bez-

mięne kuperki naraz, o ogólnej wagi około kilograma?

A może czyjś malutki szwinder? Ale czyj? Jeżeli nasze MHW jest w całkowitym porządku (w co nie wątpimy), jeżeli kurczaczki w tym opakowaniu i kształcie przeszły ocean, by nam się tu zaprezentować jako import, to przecież z serca radziłyśmy wiedzieć, kto zawarł tak oryginalną transakcję, dającą polskiemu klientowi koszt (i w kość), zaocenicznemu eksporterowi zaś przeświadczenie, że „zgłodniały naród” zadowolony nawet i gnatami drobiu a 36 zł za kilogram... byle tylko je dostać.

Nie unikamy w kulisy transakcji handlowej, na tomiast żywo zaniepokojeni efektami owej transakcji, prosimy MHW za pośrednictwem Wydziału Handlu Prezydium WRN o bliższe zainteresowanie się tą „nieproblemową” uprost drobną jak kurczak sprawą. Trudno bowiem przypuszczać, że dobrodziejstwem tego im- portu wyróżniono jeden — jedyny, soplecki sklep... len

Dziesięciopiętrowy budynek stanie przed Dworcem Głównym w Gdańsku

Jeszcze parę tygodni temu robotnicy WPRD uwalili się przy rozbiórce czarnego domu naprzeciw dworca głównego w Gdańsku i nikt nie myślał, że



zajądą tak poważne, nieprzewidziane zmiany w koncepcji zagospodarowania tego odcinka miasta. W pierwotnej wersji miał być rozebrany narożny budynek stojący na drodze budującej się nowej arterii komunikacyjnej, następny zaś, w którym się mieści hotel turystyczny, miał pozostać. Sprawa konieczności zburzenia i drugiego budynku wynikała w trakcie rozbiórki. Okazało się, że wbrew prawom budowlanym budy-

nek ten nie ma ściany nośnej. Cóż więc należy zrobić? Albo pozostawić budynek zabezpieczając go podporami lub w ramach akcji porządkowania miasta

zburzyć. Idea zburzenia szpetnego bądź co bądź budynku w reprezentacyjnym punkcie miasta zwyciężyła. Jak nas informuje architekt miejski inż. Kokoszko, przewodniczący Prezydium MRN w Gdańsku Tadeusz Bejm wyraził już zgodę na rozbiórkę całości.

Na miejsce tego budynku stanie w najbliższych kilku latach nowoczesny dziesięciopiętrowy blok, w którym parter i pierwsze piętro będą dostosowane do potrzeb podróźników, którzy wychodzą z dworca będą mogli tutaj zjeść, wypocząć, odprasać na poczekaniu wymięte ubranie, ogolić się lub ostrzyć. Pozostałe piętra zajmą biura i urzędy. M. in. PLO wyraziło zainteresowanie nowym budynkiem.

Fot. Wł. Nieżywiński

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Ogrodniczych...

...w Gdańsku (dawny Zarząd Zieleni Miejskiej) z dniem 1 stycznia br. przejęło nowe zadania a przebudowę małej architektury w osiedlach mieszkaniowych, przy szkołach i obiektach użyteczności publicznych, konserwację i urządzanie zieleni miejskiej.

W planie na rok bieżący MPRO przewiduje wykonanie prac wartości 16 mln zł. Przedsiębiorstwo otrzymało już zlecenia na konserwację zieleni w wielu gdańskich instytucjach, m. in. ze Szpitala Wojewódzkiego, z Pogotowia Ratunkowego, z DZBM nr 1 załoga MPRO urządziła zieleńce w osiedlu Przymorze, na terenie Szpitala Zakątnego i w 6 szkołach. Ostatnio do przedsiębiorstwa zwróciła się Gdańska Spółdzielnia Mieszkaniowa o wykonanie prac w osiedlach GSM. Ogółem w bieżącym roku ekipy MPRO pracować będą w 37 obiektach.

Zwiększony zakres działalności to wprawdzie większe pole do popisu, ale też i większy bagaż kłopotów. Na szczęście z pomocą MPRO przyszło Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej dostarczając potrzebny sprzęt (a zwłaszcza spychacz) i zapewniając dostawę cementu.

Artur Moreira-Lima będzie grać w maju na Wybrzeżu

Laureat II nagrody VII Konkursu Chopinowskiego Artur Moreira-Lima wystąpi w Gdańsku ponownie w końcu maja br. Melomani Wybrzeża, którzy z takim entuzjazmem przyjęli jego występ w koncercie symfonicznym będą mogli jeszcze raz usłyszeć recital brazylijskiego pianisty.

Z kroniki WYPADKÓW

Wczoraj funkcjonariusze Komendy Ruchu MO w Gdańsku zatrzymali we Wrzeszczu na ul. Grunwaldzkiej dwóch kierowców prowadzących swe pojazdy pod wpływem alkoholu. Byli to Henryk Wesolowski, zamieszkały na Ujeściu przy ul. Jacka Soplicy 11, prowadzący wóz „Gaz AA” nr rej. GK 2668 i Czesław Szymański zamieszkały w kolonii Przyszłość 3 m. 1 prowadzący „Warszawę” nr rej. GK 4739.

Z wizytą w gdyńskiej DBOR

Śmiało można powiedzieć, że całe życie miasta, wszystkie jego najistotniejsze problemy skupia gdyńska DBOR. Ona bowiem, nawiązując do DBOR-ów naszego województwa i jednej z nielicznych w kraju — przywodzić przyrodę budownictwa mieszkaniowego wszelkie inwestycje rady narodowej (gospodarki komunalnej, handlu, oświaty, zdrowia itp.).

Zgodnie jednak z tradycją, rozmowę z dyrektorem DBOR Mieczysławem Deką i głównym inżynierem mgr inż. arch. Władysławem Sobczakiem zaczynamy od spraw związanych z „mieszkańców”. Interesuje nas odpowiedź na pytanie co przyniesie rok bieżący, setkom gdyńskich rodzin czekających chwili kiedy otrzymają klucze do własnego mieszkania? Jak się dowiadujemy w roku bieżącym Gdyni przybędzie ogółem 5.690 izb, w tym 1574 z budownictwa rad narodowych, 1770 — spółdzielczych, 2.346 z budownictwa zakładów pracy. Już w I kwartale przekazywane będą do użytku dwa budynki na osiedlu witońskim (135 i 339 izb) oraz budynek o 135 izbach na osiedlu przy ul. Gnieńskiej. Główny kierownik polityki mieszkaniowej — to kompleksowość budownictwa, oddawanie osiedli uporządkowanych, z małą architekturą, elewacjami, obiektami usługowymi.

Właśnie sprawa usług dla mieszkańców nowych osiedli gdyńskich znajduje się obecnie w centrum uwagi DBOR.

Jednocześnie przy ul. Redłowskiej rozpocznie się budowę dużego pawilonu handlowo-usługowego, w którym znajdą się miejsce apteki, urząd pocztowy, warsztat szewski, fryzjer. W osiedlu na Witońsku planuje się w tym roku podciągnięcie do stanu surowego 3 pawilonów handlowych, rozpoczęcie budowy przedszkola i żłobka. A w osiedlu na Ramuli — budowę łaźni i pralni.

W maju przekazane będzie nowe przedszkole przy ul. Migajów — wykonane kompleksowo z ogrodzeniem, urządzeniem terenu, elewacjami. W podobnym stanie, tzn. z go-

tową małą architekturą, boiskami itp. oddana będzie w sierpniu szkoła podstawowa przy ul. Ks. Ściegiennego. A 15 lipca jeżeli GPB „Wybrzeże” dotrzyma terminu — Technikum Ekonomiczne w Orłowie.

Z innych gdyńskich inwestycji prowadzonych przez DBOR na uwagę zasługują dwa duże obiekty dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, a to rozpoczęcie budowy magistrali wodociągowej w kierunku Witołmina oraz zakończenie prac związanych z magistralą w Orłowie. Dla Miejskiej Służby Drogowej kontynuuje się przebudowę węzła komunikacyjnego przy Władysławie IV, budowę ul. Hutniczej i odcinka ul. Gnieńskiej (do Kartuskiej). Ekipy WPRD pracujące przy ul. Władysławie IV będą miały ułatwioną robotę, gdyż wkrótce znacznie się wybudują drugi dom — zawalidrogę. Prez. MRN zobowiązało się do końca bież. m. przekwaterować wszystkich lokatorów tego domu.

Wzrost sieci ciepłowniczej, budowa bazy dla MPO, hotelu miejskiego przy ul. Kieleckiej (koszt ok. 14 mln zł), zakładu pracy chronionej dla niepełnosprawnych (obiekt wozorowy, stajnia wśród zieleni naprzeciw siedziby ZZZ, między Kamiennym Potokiem a Orłowem), budowa dwu piekarni liliuputów (przy ul. Bydgoskiej i na Płynie Redłowskiej) oraz jednej dużej w Chylonii, porządkowanie osiedli mieszkaniowych — oto w telegraficznym skrócie gdyńskie sprawy, które znaj-

dują się w zasięgu działalności DBOR.

Na pewno tak olbrzymi wachlarz problemów, przebieg wszystkich miejskich inwestycji nie jest łatwy dla DBOR, pociągając bowiem za sobą konieczność jednoczesnego czuwania nad szeregiem rozmaitych spraw, lecz w efekcie przynosi duży korzyści miastu. Bo wiadomo, że zawsze lepiej gdy nie ma sześciu kucharek...

(Jar)

Pod hasłem „Mandat posta i radnego” - to dowód zaufania społeczeństwa - odbyło się spotkanie z aktywem stoczni gdyńskiej

W jednym z największych zakładów gdyńskich — Stoczni im. Komuny Paryskiej — odbyło się spotkanie z aktywem z posłem na Sejm PRL Ryszardem Połajewskim i radnym Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Sprawozdanie z realizacji terenowego programu wyborczego wygłosił przewodniczący MK FJN w Gdyni mgr Włodzisław Korchoł. Na podstawie przedstawionego stanu stwierdził, że podstawowe założenia gdyńskiego programu wyborczego zostały wykonane pomyślnie. W niektórych dziedzinach, jak np. w budownictwie mieszkaniowym, zadania 5-letnie poważnie przekroczone. Dzięki temu m. in. poprawie uległa sytuacja mieszkaniowa załogi stoczni gdyńskiej. Stoczniowcom przydzielono (łącznie z rokiem bieżącym) 460 mieszkań z budownictwa zakładowego oraz 409 mieszkań — ze spółdzielczego, łącznie — ok. 2.890 izb.

To, że Gdynia stała się miastem większym, bogatszym i bardziej uprzemysłowionym, zawdzięcza się wysiłkowi wszystkich ludzi pracy, a wśród nich również gdyńskim stoczniowcom. Załoga tej stoczni reprezentowana była w Miejskiej Radzie Narodowej przez 9 przedstawicieli.

Sylwester Bielawski i Stanisław Wachowicz pracowali w komisji ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego, Józef Chytrzy i Jan Łaska — w komisji mieszkaniowej, Tadeusz Cupisz — w komisji sportu i turystyki, w komisji gospodarki morskiej — Barbara Wyszkowska i Piotr Wiśniewski, w komisjach zdrowia i zatrudnienia — Wiktor Dzierżewski, w komisji rolnictwa i leśnictwa — Józef Słodak. W komisjach Wojewódzkiej Rady Narodowej pracują Wł. Korchoł i M. Woźniak.

Warto podkreślić udział Stoczni im. Komuny Paryskiej w czynach społecznych podejmowanych przez ludzi pracy oraz zakłady gdyńskie. Wartość tych czynów wykonanych przez stoczniowców w latach 1961—64 wyniosła 920 tys. zł.

Dyskutanści zabierający

O tym warto wiedzieć

DZIS W TRÓJMIEŚCIE

Dwudziestolecie sportu gdańskiego będzie tematem dyskusji na spotkaniu w Stereo o godz. 13.30. Udział wezmą m. in. b. olimpijczyk i trener GKS Wybrzeże A. Antkiewicz oraz przewodniczący WKKF B. Dymel. Dyskusję prowadzi Jerzy Gebert.

O godz. 14 w czytelni Biblioteki Wojewódzkiej ZNP przy Władysławie IV 24 plem. Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet.

O godz. 19 w sali kina Klubu Morskiego w Gdyni spotkanie z kmr. E. Obertyńskim i film pt. „Ofensywa wyzwolenia”.

AMATORSKI KONKURS PIOSENKI RADZIECKIEJ

Klub TPPR w Gdyni przyjmie zapisy do eliminacji w amatorskim konkursie piosenek radzieckich, które odbędą się 2 maja o godz. 18 w klubie gdyńskim TPPR. Najlepsi wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich. Zapisy odbywają się codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 17—20. Do konkursu stawiać może młodzież od lat 16. Blisze informacje w klubie.

Marynarze radziecy z wizytą u przyszłych nauczycieli

Na zaproszenie uczelnianego koła TPPR, w Studium Nauczycielskim w Oliwie w niedzielę, 21 bm. bawiła 10-osobowa grupa marynarzy radzieckich ze statków „BRASAWLES” i „SAJANYLES” przebywających w Stoczni Gdańskiej.

Gości, przybyłych w towarzystwie sekretarza Konsulatu Generalnego ZSR, Lwa Wołgina i przedstawicieli ZW TPPR, w imieniu słuchaczy i grona profesorskiego powitała członkini miejscowego koła TPPR i ZMS L. Denisowa.

Spotkanie zorganizowane w ramach obchodów 20 rocznicy wyzwolenia Wybrzeża i 10-lecia powstania Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej uroczono występami solistów recytatorów i piosenkarzy. Przebiegało ono pod znakiem dalszego zacieśniania kontak-

tów osobistych gdańskiej uczącej się młodzieży z obywatelami Kraju Rad. Przybyłym gościom radzieckim gratulowano kolejnego wspólnego zwycięstwa kosmonautów Aleksieja Leonowa i Pawła Bielajewa.

Przy czarnej kawie toczyły się przyjazne rozmowy na różne tematy, najwięcej zaś mówiono o rozwoju nauki i kultury w obu zaprzyjaźnionych krajach, wymieniano poglądy na temat elementów współczesności w poezji, muzyce i malarstwie, dużo miejsca poświęcono sprawom związanym z wychowaniem młodzieży.

W imieniu gości przemawiał kpt. statku „Sajanyles” W. Zabelin, dziękując serdecznie za zaproszenie i za stworzenie tak miłego klimatu podczas spotkania.

H. Sz.

Migajów w rytmie „je-je-je!”

Rzadko bywam w kawiarni gdańskiej „Monopolu”, nie wiem, czy to był jednorazowy wypadek, czy codzienna praktyka: w górnej części (restauracyjnej) lokalu trwały próby zespołu rozrywkowego. Grzmiał więc zespół muzyczny, towarzyszący reżeniście, który niezmiennie zawiadzał swoje „je-je-je!”.

Po pierwsze: gdyby nawet ktoś z bywalców kawiarni miał ochotę na słuchanie koncertu rozrywkowego (a raczej wszyscy przyszli tu na kawę, po to, by spokojnie porozmawiać...) to — po wtóre — monotonne ćwiczenia orkiestry i refrenisty miały raczej charakter roboty, nie przeznaczony jeszcze dla odbiorcy.

Wniosek prosty: chyba jest niedopuszczalne, by próby zespołów odbywały się w porze, gdy lokal jest już otwarty. Mamy nadzieję, że kierownictwo „Monopolu” zarzuci ten obyczaj...

E.

nie zawiadzał swoje „je-je-je!”.

Po pierwsze: gdyby nawet ktoś z bywalców kawiarni miał ochotę na słuchanie koncertu rozrywkowego (a raczej wszyscy przyszli tu na kawę, po to, by spokojnie porozmawiać...) to — po wtóre — monotonne ćwiczenia orkiestry i refrenisty miały raczej charakter roboty, nie przeznaczony jeszcze dla odbiorcy.

Wniosek prosty: chyba jest niedopuszczalne, by próby zespołów odbywały się w porze, gdy lokal jest już otwarty. Mamy nadzieję, że kierownictwo „Monopolu” zarzuci ten obyczaj...

E.

Plenum

sprawozdawcze rady zakładowej Polskich Linii Oceanicznych

Wczoraj w Polskich Linjach Oceanicznych obradowało plenum rady zakładowej tego przedsiębiorstwa, na którym zarząd złożył sprawozdanie z rocznej działalności związkowej. Na plenum omówiono problemy socjalno-bytowe, ekonomiczne, mieszkaniowe, kulturalno-oświatowe, doskonalenia i szkolenia pracowników PLO. Przewodniczącą rady zakładowej gdyńskiej armatora Andrzej Michon w wygłoszonym referacie dokonał m. in. oceny pracy koła rodzin marynarzy, komisji rolniczej oraz oddziałowych rad zakładowych naładzie i na statkach.

Podczas wczorajszego obrad szczególnie zaakcentowano dobrą pracę delegatów załogowych na statkach — Edwarda Gobiśa z c. y. d. — 20 rocznicy wyzwolenia, święta klasy robotniczej — 1 Maja, wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych, uczciła i wzmocniona czynem produkcyjnym i zwiększoną aktywnością społeczną.

(sta) (cz)

Zaścimione „Słoneczko”

„Słoneczko” to nazwa przedszkola nr 31 w Gdańsku, mieszczącego się przy ul. Krowoderskiej. Nazwa symbol pogody i radości w pełni odpowiada panującej w przedszkolu atmosferze. Dzieci czują się tu dobrze, rodzice i wychowawcy są zadowoleni z „postępów” maluchów, lecz niestety „złe słońce” często zaćmiewia miłe słońce. O toż przedszkole posiada dość spory teren, miejsce zabaw w pogodny dzień.

„Słoneczko” nie jednak po prostu, gdyż w żaden sposób nie można go właściwie zagospodarować. Na nie sadzenie ozdobnych krzewów, urządzanie rabat kwiatowych czy starania się o huśtawki, ławeczki. Plac bowiem jest pod obstrzałem chuligańskich wyrostków z okolicznych ulic. Wyrostków którzy nie tylko natychmiast dewastują każde urządzenie w ogrodzie, ale również co pewien czas wybijają szyby w budynku, wyłamują zamki w bramie, niszczą ogrodzenie.

Przedszkole sąsiaduje ze Szkołą Podstawową nr 5 i z ogrodkiem jordanowskim przy ul. Barbary. Oba placce: przyszkolny i tzw. „ogródek” świecą pustkami, gdyż nikt nie ma ochoty zagospodarować je, po to, aby w krótkim czasie wkład pracy społecznej i pieniądze poszły na marne. Tam jest pustka, więc młodzi ludzie w wieku od 7 do 18, a nawet 20 lat szukają wrażeń w przedszkolu.

Sprawa o której piszemy to nie tylko problem przedszkola przy Krowoderskiej czy kłopotów kierownictwa przedszkola, to chyba problem i innych przedszkoli oraz wielu dzielnic Gdańska.

(Jar)

Rozwiązanie jest jedno — wspólna akcja całego starszego społeczeństwa. Komitet Osiedlowy, komitety blokowe powinny jak najszybciej spowodować utworzenie tak świetlicy, gdzie indziej egzamin dziecięcych i młodzieży samorządów podwórkowych. Trzeba znaleźć młodzieży miejsce na świetlicę, w żadnym wypadku nie wolno rezygnować z zagospodarowania ogródka jordanowskiego przy ul. Barbary, a wprost przeciwnie, należałoby go przy pomocy samej młodzieży ładnie urządzić i samej młodzieży przekazać w opiekę.

Na pewno z pomocą przyjdzie TPD i na pewno tej pomocy w zorganizowaniu życia młodzieży z okolic Grobli Angielskiej, Seredyńskie go, Długiej Grobli, Działanowskiego, Barbary nie odmówi harcerstwo. Czekamy na podjęcie inicjatywy, która w efekcie nie tylko zlikwiduje wybrki młodzieńskich i umożliwi potencjalnym chuliganom wyżyć się w sportowych zapasach, na ciekawych zajęciach w świetlicy i na wolnym powietrzu, ale też przywróci spokój miastu „Słoneczko”.

(Jar)

„Duże jasne”

dziś i jutro

Dyrekcja Teatru „Wybrzeże” przypomina posiadaczom abonamentów, że ostatnie dwa przedstawienia polskiej komedii współczesnej Abramowa i Jareckiego pt. „Duże jasne” odbędą się 24 i 25 bm. o godz. 19 w Teatrze Kameralnym w Sopocie.

Druk GZG, zam. 671. D-6.